

Z tarczą lub --- na tarczy!

Gdy matka spartanka w zamierzonej starożytności wyprawiła syna na wojnę, to wręczając mu tarczę, mówiła: z nią (t. zn. jako zwycięzca) lub — na niej (t. zn. martwym z pola bitwy!).

Z tarczą lub — na tarczy! Spartańscy wojownicy wiedzieli w ten sposób, czego żąda od nich matka, czego żąda od nich Matka — Ojczyzna. Bili się, jak lwy, święcili wiecznotrwałe tryumfy Termopilskie; z przegranych bitew nie mieli zwyczaju wracać do domów powienice i nagrody...

P. premier Al. Skrzyński wyjeżdża dziś na wielkie zapasy polityczne do Genewy.

W dniach 8 — 10 b. c. społeczeństwo narodów świata na „familiinym” zjeździe Ligi Narodów rozstrzygać będzie o liniach polityki międzynarodowej na długą, długą przyszłość.

Na genewskim Pałacu Narodów skupi się w tych dniach uwaga całego świata. Wszakżeż za klamkę wrót tego pałacu ujmie w tych dniach ręka wysłanników niemieckich, na której ledwo przysła krew rozstrzelanych belgów, francuzów i polaków...

Wielkie dusze i serca lubią nie pamiętać uraz, lubią darować winy.

Europa wielkie, niepomiernie wielkie serce okazuje rzeźnikom Verdunu i mordercom Liege oraz Kalisza!

Serce Polski, serce pokoju, miłości i pojednania leżało na dłoni p. premiera Skrzyńskiego, gdy witał się w Locarno z p. Stresemannem, autorem lutowych pogrózek pod adresem zachodnich granic Polski. Golebie serce Polski biło w piersiach p. premiera Skrzyńskiego, gdy

łagodził sprowokowane przez Niemców wysiedlanie opłanów, ograniczał likwidację majątkowych placówek najazdu niemieckiego na Polskę, i nie wyciągał wielkich konsekwencji z niezliczonych intryg niemieckich.

Wiara w zdolność duszy niemieckiej do odrodzenia się i przerodzenia biła z mowy pana premiera Skrzyńskiego, gdy żądał od Sejmu ratyfikacji układów z Locarno...

Dziś p. premier jedzie do Genewy, aby twarzą w twarz spojrzeć na... rzeczywistość.

Idziemy tam za nim skonsolidowani i jednopomyślni: ci, którzy wierzą, iż Liga jest „instrumentem pokoju”, aby otrzymać miejsce dla lojalnej współpracy; ci, którzy nie wierzą, którzy raczej sądzą, iż to jest arena zapasów, aby otrzymać miejsce dla skutecznej walki obronnej.

Kości są rzucone! Genewskie Zgromadzenie będzie miało sposobność zająć w zasadniczej sprawie stanowisko wobec Polski.

Po Mossulu, który rozdrażnił Turcję, a z nią ocean Islamu, będzie to druga próba ducha demokracji międzynarodowej...

Polska w polityce p. premiera Skrzyńskiego dała bezmierne dowody wiary i ufności w nową erę stosunków międzynarodowych, ucieleśnioną w pakcie Ligi Narodów.

Obecnie niestrudzony i szlachetny głosiciel tej wiary jedzie na turniej z tarczą ratyfikacji układów locarneńskich, wręcza ją przed rozprawą rękami spartańskiej Polski...

Matka spartanka mówiła w takich chwilach:

Synul wracaj z tarczą lub — na tarczy!

N. P. R. rzuca hasło czujności!

Locarno nas nie zabezpiecza

Oko w oko z Niemcami!

W dniu 2 b. m. przy debacie sejmowej nad ratyfikacją układów locarneńskich przez Klubu Parlamentarnego N. P. R., poseł Popiel, wygłosił mowę, którą podajemy w obszernym streszczeniu.
Mowa przedstawiciela narodowego obozu pracy wywarła w Sejmie głębokie wrażenie — i jako dokument historyczny zasługuje na utrwalenie w świadomości politycznej ogółu polskiego.

Jeśli chodzi o samą ideę pokoju, to dla uzasadnienia jej nie trzeba pięknych słów,

cała Polska pragnie pokoju tak gorąco, jak nikt na świecie. Czyż nie była najechana i duszona przez Niemcy i Austrię w ciągu czterech lat, a ostatnio najechana znowu przez Rosję Sowiecką?

Ale nie chodzi o samą abstrakcyjną ideę. Nie o same hasła pokoju idzie, lecz o ich rzetelne urzeczywistnienie.

Nasze stronnictwo, jako narodowe stronnictwo robotnicze, przedewszystkiem dbać musi o

realny interes narodu i o to, jak ten interes naprawdę został zabezpieczony w Locarno.

Locarno to osłabienie ściany wschodniej

Pan premier w swoim exposé te istotę rzeczy zbył frazesami „o duchu umów locarneńskich”, nam zaś zostawił trud „wyrobienia sobie o nich osobistego zdania”. Minister Spr. Zagranicznych jest jednak najpierwszym adwokatem swego kraju, obowiązany jest sam do krytyki, do badania przez lupę umów, imieniem kraju przez siebie podpisanych. A nie trzeba żadnej lupy, aby widzieć co się stało. Locarno jest bezsprzecznie ogromnym politycznym nowum, jest to nowy układ Niemiec z Europą.

Przed Locarno stosunki polityczne Niemiec do sąsiadów, czy od ściany zachodniej czy od wschodniej stały wyłącznie

na wersalskich zasadach absolutnie identycznych,

na pełnej jednostopniowości z obu stron. Od Locarna są oparte na zasadach odmiennych na pełnej dwustopniowości. Bezpieczeństwo ściany zachodniej uległo kardynalnemu wzmocnieniu przez pakt reński, będący właściwą treścią Locarna. Tym samym

bezpieczeństwo ściany wschodniej, t. j. Polski, uległo osłabieniu

w tym samym stosunku. To właśnie osłabienie jest dla Niemiec główną zapłatą za tamto wzmocnienie. Jest bija ca w oczy prawda, której żadne frazesy zasłonić nie mogą.

Niemcy przyznają to otwarcie

Zresztą Niemcy z tym się nie kryją. Od Locarna zarówno Rząd, jak i wszystkie partie w Niemczech, nie przesta-

ją głosić o nieuchronnem odebraniu najprzód t. zw. korytarza gdańskiego, a następnie Górnego Śląska. Co więcej — od Locarna nie przestają głosić tego samego w Anglii i na kontynencie. Sprawa zaboru dzielnic polskich

zaczyna od Locarna szybko dojrzewać

w opinii świata w sposób zaskakujący. Jest to jak dotychczas jedyny realny wynik, jakiego już doświadczyliśmy w ciągu niespełna pięciu miesięcy dzielących nas od Locarno.

Niemcy zyskały najwięcej, wracają do wielkomocarstwowego stanowiska, wchodzą triumfalnie do Ligi, zyskują koncesje nad Renem i Lemanem, a odwracają się frontem z Renu nad Wisłę. Anglia obejmuje moralną hegemonię w Europie. Francja i Belgja zyskują gwarancje angielską i nietykalność swej granicy od Niemiec. Włochy i Czechosłowacja przy pacyfikacji powojennej nie miały do czynienia z Niemcami, lecz z Austrią. Jedna tylko

Polska okazuje się wystawioną na sztych

bez żadnego zabezpieczenia, prócz papierowego arbitrażu z Niemcami, który dla Polski wisi całkowicie w powietrzu.

Oplakane konsekwencje dla Polski

Ten nowy stan rzeczy pociąga za sobą oplakane konsekwencje dla mocarstwowej sytuacji Polski. Główna nasza opoka — Francja, zabezpieczona na przez gwarancje angielską, zabezpieczona przez niemieckie zobowiązania gwarancyjne i nieagresyjne, zawarte w pakcie reńskim, a zarazem przegrodzona od nas przez uznana w tym pakcie nieprzekraczalność strefy reńskiej, mimo najlepszych swych intencji, przestała być dla nas

wolna, niezwiązana, a więc niezawodna sojuszniczka.

Gdy więc z jednej strony dojrzeła groźba, z drugiej dojrzeła izolacja, osamotnienie.

I gdzież na to wszystko mamy znaleźć lekarstwo ochronne? W Lidze Narodów?! Nie mamy uprzedzeń przeciw Lidze! Ale pamiętajmy, z jakimi tam spotykaliśmy się atakami w sprawie Wschodniej Małopolski, Wileńszczyzny, Gdańska, mniejszości. A czegoż dopiero należy stamtąd oczekiwać

po wejściu Niemiec na stanowisko naczelne w samej Radzie Ligi.

Stale miejsce w Radzie to konieczność

W związku z tem p. Premier poruszył sprawę i naszego wejścia do Rady. Jednak w Locarno, gdzie wejście Niemiec zostało im zapewnione, on żadnego podobnego żądania dla Polski nie postawił, bo to byłoby ponoc nie pięknie i nie po rycersku. A jednak teraz po Locarno sam o to zabiega. Zdaniem naszym było daleko godniejszym wielkiego narodu i państwa, jak Polska, we właściwym czasie otworzyć

wystąpić z żądaniem słusznego swego prawa,

niż po niewczasie przychodzić jakby z prośbą o łaskę.

Stale miejsce w Radzie Ligi natychmiast i wspólnie z Niemcami, a bodaj Hiszpanją, jest dla nas więcej niż prawem, bo bezwzględna koniecznością. Musimy otrzymać pełne stale miejsce w Radzie na Zgromadzeniu marcowym wraz z wejściem Niemiec, bo później nie otrzymamy go nigdy.

Patrzymy prawdzie w oczy!

Jednakowoż uzyskanie teraz tej deski ratunku — stałego miejsca w Radzie Ligi, będzie miało tylko to znaczenie, że

nie będziemy zupełnie bezbroni

wobec wszystkich nieobliczalnych konsekwencji Locarna. Same te zgubne konsekwencje pozostaną wtedy w pełnej mocy. Nawet z życzliwej strony rządowej angielskiej mówi się o stałym miejscu dla Polski ze względu na przewidziane, bardzo poważne sprawy między nią, a Niemcami w Lidze. W każdym więc razie pozostaje nieuniknione fatalne pogorszenie i zagrożenie stanu posiadania i bezpieczeństwa Rzplitej.

Właściwie mówią nam teraz tylko, że zabrnęliśmy w tej sprawie tak daleko, iż koniecznością jest dobrać aż do końca. Musimy pozostawić takie stanowisko

na odpowiedzialność p. Ministra i stronnictw w tej sprawie z nim się solidaryzujących.

Co do nas, przeświadczeni o historycznym znaczeniu sprawy Locarna dla przyszłych losów narodu i Rzplitej — nie chcemy i nie możemy tej odpowiedzialności dzielić i brać jej na barki nasze i reprezentowanego przez nas pracującego ludu polskiego.

Dlatego też zmuszeni jesteśmy odmówić żądanej ratyfikacji umów locarneńskich.

Co inni piszą?

Ze stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe wywołało niesłychaną sensację swoim przedzierzgnięciem się w... monarchistów, to jest rzeczą oczywistą. Ludziska przecierają oczy, skrobą się po głowach, oglądają się niedowierzająco naokoło i sapia z... alteracji...

A to historia...

Według lejb-organu, „Warszawianki”, odpowiedni (?) ustep uchwał Rady Naczelnej Ch. N. brzmi:

Dla utrwalenia ciągłości i równowagi ustroju państwowego — zapewnienie stanowisku Głowy Państwa stałości, znaczenia i powagi. U końca drogi ku temu zmierzającej w Państwie o takim składzie ludności jak Polska i takim położeniu geograficznym, widnieje potrzeba i istnieje możliwość, w miarę jak wzmożają się rzeczywiste warunki i ujawniają się usposobienie społeczeństwa w tym kierunku, przywrócenia, jako czynnika trwałego i niezależnego od tarć politycznych, działości władzy Króla w nawiązaniu do wskazań Konstytucji 3-go Maja. W rozwoju poważnym, twórczym i legalnym tej myśli be-

dzie Stronnictwo czynnie współdziałało.

Jest to więc „chwila osobliwa”.

Ponieważ i niejaki poseł Cwiakowski, b. wyzwolenc, robi obecnie „Królewsczyznę” wśród dchłopów, więc mamy ten upragniony, romantyczny

cudów cud: z polską szlachtą — polski lud!

„Robotnik” uderza mocno; nie tyle jednak walczy przeciw zasadzie, ile przeciw... taktyce:

z chwila, gdy Ch. N. stanęli na gruncie walki o monarchię, stali się partią antikonstytucyjną, partią obalenia ustroju politycznego w Polsce, partją zamachu stanu.

Poczem — rzecz jasna — musi już stwierdzić, że

w Sejmie polskim obok komunistów — istnieje obecnie na prawicy grupa jawnie przewrotowa, grupa monarchicznego zamachu stanu.

„Kurier Poranny” przynosi 300 wierszy garmoniu de omnibus rebus et quibusdam aliis, co

po polsku wyraziłby można: o wszystkim i o niczym...

Jest tam i naigrawanie się z obecnego rządu, i ośmieszanie obecnego sejmu, i z ubocza rzucone szyblety w... p. Strońskiego, zahacza się o ustawę o władzach wojskowych, o nastroje Francji, o p. Marjana Seydę i t. d., aby wreszcie, całkiem

nawet grzecznie i dorzecznie napisać, że

trzeba, żeby Europa wiedziała, iż Polska żąda miejsca w Lidze nie dla „przeciwwagi” polityce niemieckiej, o ile ta polityka będzie miała uczciwe, twórcze, pokojowe zamiary współpracy cywilizacyjnej, że przeciwnie najchętniej polityce takiej poda rękę — światu domy, że bez jej udziału o realnych owocach takiej współpracy marzyć nie można, ale że jedyną

przeciwwagą, jaką być chce i musi, jest przeciwwaga przeciwko duchowi fałszu, obłudzie, grabieży i wojny.

No, patrzcie państwo! Jest może kto „przeciw”? Nikt nie wstaje: opinia jest przyjęta! Motywy i przesłanki — darujemy sobie, bo ostatecznie...

Przecież trzeba żyć...

A—mol.

Odpowiedź na odpowiedź

Jako autor artykułu „Zapomniany podatek” czuje się w obowiązku dania pewnych wyjaśnień w sprawie odpowiedzi p. inż. Polkowskiego.

Obaj zmierzamy do jednego celu, do rozwoju ruchu budowlanego. Różnimy się w wyborze dróg. Pan inż. Polkowski pragnie oprzeć się na podatku — ja de facto na pożyczce.

Uważam wszelką sрубę podatkową za niecelową. Zwiększa ona koszty utrzymania, staje się bodźcem do dalszych zwyczajów, wywołuje drożyznę. Nie uważam obciążenia podatkowego za słusze i ze względu na motywy. Nie przeczę, że w stosunku do czasów przedwojennych komorne zagranicą zdrożało, a u nas nie — pamięta!

Jednak należy, że na Zachodzie kwestja mieszkaniowa była regulowana — egzystują tam dawno miasta-ogrody, większość mieszkańców miast zamieszkiwała zdala od śródmieścia. Z tego powodu komorne tam stało zawsze w mniejszym stosunku procentowym do ogólnych kosztów utrzymania.

Inna rzecz z podatkiem od niedopłaconych wierzytelności. Wprawdzie i tutaj nie może być mowy, że względu na czasy obecne, o jego zrealizowaniu, ale oczyszczone hipoteki stać się mogą podkładem do zaciągnięcia na cele budowlane długoterminowej pożyczki.

Mam wrażenie, że warto nad tem pomyśleć...

C. L.

W sprawie zwalczania handlu importowego

Aktywizowanie bilansu handlowego Polski wymagało szeregu środków zapobiegających nadmiernemu przywozowi towarów.

Poza zakazami reglamentacyjnymi, jednym ze skutecznych środków jest presja kredytowa, oraz trudności w kredytach celnych akcyzowych i innych. Sprawa ta jednak o tyle komplikuje się, że importerzy, wyprzedzający zapasy, muszą w określonym czasie (sezonie) zakupywać zagranicą duże ilości towarów, których brak jest w Polsce, a nieprzydzielanie importerom

walut zagranicznych, wywołuje pokrywanie się na czarnej giełdzie, co odbija się ujemnie zarówno na cenach towarów jak i w pewnych momentach na wachaniu kursu.

Ujemnym momentem w naszej polityce eksportowej są zobowiązania względem niektórych państw, na wpuszczanie do Polski pewnych towarów w zamian za wywóz węgla, zboża i t. p., które nie odchodzi w takich ilościach, jaka by odpowiadała rozmiarom zobowiązań importowych.

Przesyłanie pocztą podarunków i artykułów żywnościowych

Odbiór przesyłek pocztowych, zawierających drobne przedmioty, mające charakter podarunków, oraz minimalne ilości artykułów żywnościowych na własne potrzeby napotykał na trudności formalne, które przeciągały znacznie odbiór.

Obecnie na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu

i Handlu — poczta wydaje posyłki o powyższym charakterze, pod warunkiem załączenia do właściwego podania kwitu, stwierdzającego uiszczenie opłaty manipulacyjnej w wysokości 4 pro mille od wartości przesyłki.

Najmniejsza opłata wynosić może 1 złoty.

W sprawie eksportu drzewa

Importerzy węgierscy zainteresowali się ostatnimi czasy drzewem polskim, w szczególności dębem, orzechem, jaworowem i bukowem, oraz posadzkami drewnianymi i fornierami.

Jak wiadomo Węgry przyzna-

ją towarom pochodzenia polskiego bardzo znaczne ulgi celne.

Z tego względu do faktur na eksportowane do Węgier towary polskie należy każdorazowo załączać świadectwa pochodzenia.

O zatrudnienie bezrobotnych

Budżet państwowy na r. 1926 przewiduje cały szereg kredytów na roboty, które mają być uskutecznione w ciągu roku bieżącego. Między in. na terenie pow. warszawskiego przewidziane są poważne kredyty dla warsztatów

kolejowych w m. Pruszkowie oraz na roboty budowlane w twierdzy Modlińskiej. W celu zwalczania bezrobocia w pow. warszawskim byłoby pożądanym aby realizacja tych kredytów była przyspieszona.

Nauczanie powszechne

W składzie osobowym dzieci uczęszczających do szkół powszechnych zachodzą ostatnio znaczne zmiany. W związku z pauperyzacją inteligencji od paru lat, szczególnie zaś w ostatnim roku, daje się zauważyć znaczny napływ dzieci inteli-

gencji, pobierających dotąd naukę w domu lub w szkołach prywatnych i średnich, do szkół powszechnych. Jednocześnie dzieci rodziców niedawno wzbogaconych zabierane są od pogardzonej szkoły bezpłatnej i oddawane do droższych szkół prywatnych.

Likwidacja strajku w Jabłonie

Robotnicy w hucie szklanej w Jabłonie Legionowej w liczbie 218, po otrzymaniu zaległej za-

platy w kwocie około 34.000 zł, przystąpili 2 marca do pracy. Strajk trwał kilka dni.

Biblioteki gminne

Silny wpływ na uświadomienie obywateli i podniesienie kultury wywarły istniejące w Czechosłowacji od 1921 r. biblioteki gminne.

Zamiast oczekiwać ślamazarnej inicjatywy prywatnej lub pozostawiać to społecznym instytucjom, Czesi przeprowadzili ustawę jeszcze dn. 22 lipca 1914 roku, którą wprowadzono w życie dopiero w wolnej Czechosłowacji.

Ustawa zobowiązuje obywateli w tej miejscowości, gdzie jest szkoła, i która liczy co najmniej 200 osób, do założenia biblioteki gminnej (w Czechach podobnie jak w Małopolsce każda wieś stanowi zarazem gminę) i w tym celu nałożono daninę 50 gr. od osoby.

Wybiera się radę biblioteczną z 4 — 8 osób i bibliotekarza, który ma tylko głos doradczy. W miastach ponad 10 tysięcy mieszkańców bibliotekarz otrzymuje pensję, aby mógł zupełnie oddać się swoim obowiązkom.

Państwo wspomaga biblioteki tylko w naturze t. j. nadsyłając książki oprawne, nieraz kosztownych i cennych wydawnictw.

Rozwój portu w Gdyni a rybołówstwo

Zarówno w sferach handlowych jak i rządowych podniesiono została dyskusja nad charakterem portu w Gdyni.

W pierwszym rzędzie chodzi o uwzględnienie interesów rybołówstwa, w związku z rozwojem portu połów ryb koncentruje się stopniowo w Gdyni. Na Gdynię i Hel, gdzie gromadzi około 300 rybaków, stanowiących czwartą część ogólnej ilości, przypada przeszło 60 proc. ogólnego połowu, co przypisać należy stosowaniu tam lepszych narzędzi i statków motorowych.

Decydującym staje się stworzenie warunków dla budowy flotylli parowców rybackich.

Dokładne uświadomienie sobie charakteru portu w Gdyni, do którego musi być przeniesiony cały import ryb, dotąd idących przez Gdańsk, jest ważne zarówno dla naszego rybołówstwa morskiego jak i dla projektów technicznych, przy budowie portu.

Handel zbyt drogo kalkuluje! Nusi zaniechać tej metody!

Jednym z ważnych czynników obecnego ciężkiego przesilenia gospodarczego jest — jak to oddawna stale się powtarza — przerost aparatu pośredniczego, źle zorganizowanego i niezmiernie drogiego. Jasnym odbiciem tego jest fakt, że ceny detaliczne w stosunku do normy przedwojennej znacznie więcej wzrosły, niż ceny hurtowe, przyczem ta rozpiętość, która szczególnie dotyczy artykułów przemysłowych, w ostatnich 6 miesiącach jeszcze bardziej wzrosła, a najskrajniej przejawiała się w styczniu r. b., gdy ceny hurtowe dość znacznie się obniżyły, a detaliczne pozostały bez zmiany.

Handel musi poddać gruntownej rewizji dotychczasowe metody, gdyż jest zbyt drogiem pośrednikiem!

Wprawdzie ciężko jest rozstać się z dużym zyskiem, lecz musi do tego samo zycie!

Zasada podstawowa: tylko duży obrót zapewnić może zysk godziwy — musi być przywrócona i będzie!

Listy z Wołynia

Upadek prawosławia w oświeceniu prasy rusińskiej

(Koresp. wł. „Głosu Codziennej”)

Luck, 28 lutego.

Upadek prawosławia i wzrost katolicyzmu obrządku wschodniego są stałym tematem rozpraw w prasie miejscowej, szczególnie ukraińskiej. Tak np. tygodnik „Dzwini”, wychodzący w Równem, poświęcił temu zagadnieniu dwa artykuły. Pierwszy z nich pod tytułem „Upadek prawosławnej cerkwi w Polsce” traktuje o przyczynach tego zjawiska, drugi zaś p. t. „Wschodni obrządek i jego ruch na Wołyniu”, jest niejako dalszym ciągiem pierwszego.

Należy zgodzić się z twierdzeniami „Dzwini”, że stosunki obecne wśród prawosławnego duchowieństwa i wiernych są opłakane. Duchowieństwo, wcale dotychczas nie uposażone, żąda horendalnych wprost opłat za swoje czynności. Hierarchja na wskroś rosyjska, zapomina o tem, że większość prawosławnych w Polsce, to ukraińcy i białorusini, że minęły bezpowrotnie czasy Pobodnoscowych, Sablewów i „Swiatiejszawo Sinoda”.

Zupełnie racjonalnie stwierdza „Dzwini”, że najrozmaitsze eksperymenty, niezawsze bez zarzutu, połączone ze sprzeda-

żą lasów i gruntów cerkiewnych doprowadziły do tego, że ludność uważa swoje duchowieństwo za handlarzy, za aferzystów. Autor drugiego artykułu szeregiem konkretnych przykładów stwierdza, że duchowieństwo w większości swojej nie ma żadnego autorytetu dzięki swemu niemoralnemu prowadzeniu się. I stwierdza zgodnie obydwaj, że jedynym ratunkiem przed zupełnym rozpadnięciem się cerkwi prawosławnej — „kolesa o glinianych nogach”, jak pisze autor pierwszego artykułu p. P-cz — jest stworzenie samodzielnej autokafalnej cerkwi ukraińskiej.

Korespondent z Wołynia „Kurjera Warszawskiego”, p. J. Podoski, niedawno pisał, że dla uratowania prawosławia trzeba wychować nowe pokolenie światłego duchowieństwa — ale czy czasem do chwili wychowania tego nowego pokolenia nie nastąpi kryzys, który do podwalin zburzy gmach kultury bizantyjskiej — i czy to nowe pokolenie duchowieństwa nie znajdzie się w jakiejś „splendid isolation” pasterzy bez stada,

And. J. Por.

Wystawa radiotechniczna w Poznaniu

W sobotę 6 i w niedzielę 7 b. m. odbędzie się w Poznaniu druga wystawa radiotechniczna, urządzona staraniem stowarzyszenia radiotechników polskich.

Wystawa dzieli się na 4 działy: dział wojskowy przedstawi kilka ciekawych stacyj nadawczych różnych nowych typów, dział drugi, amatorski, pokaże

aparaty wykonane przez radiamatorów, dział przemysłowy wypełnią miejscowe firmy radiotechniczne, dział czwarty zarezerwowany dla poznańskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów przedstawi rozwój ruchu radiowego na obszarze Dyrekcji.

Zainteresowanie wystawą ogromne.

Oby to była wiadomość proroctwa!

W związku z kompromisem jaki dochodzi do skutku na terenie sejmowym dzięki inicjatywie i wpływowi p. Marszałka Sejmu w sprawie projektów nowych ustaw regulujących całokształt samorządu w Polsce, w kołach miarodajnych sądzą, że ustawy te będą mogły być przyjęte przez czynniki ustawodawcze w

ciągu najbliższych paru miesięcy. O ile więc nie zajdą żadne niespodzianki, wybory do samorządów, w tej liczbie do samorządów miejskich, mogłyby się już odbyć we wrześniu r. b. W ten sposób stało by się zadość powszechnemu życzeniu ludności: miast odnowienia obecnego składu rad miejskich.

A możeby tak i gdzieindziej!

W ostatnich czasach powstało w Poznaniu bardzo wiele dancin gów.

P. Wojewoda poznański wydał rozporządzenie zabraniające urządzania dancin gów w lokalach przez cały czas postu.

Rozporządzenie powyższe nie przypadło wprawdzie do smaku przedsiębiorcom dancin gów, lecz jest słuszne.

Rozpętanie szafu stłumowego należy pohamować choćby na czas postu.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego na zasadzie wiadomości otrzymanych z Zakopanego ustalił definitywnie termin międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski na dzień od 5 do 7 marca. O ile nowe opady śniegu nie pozwolą na odbycie się zawodów w samym Zakopanem, to P. Z. N. postanowił, że: bieg dla pań i janiorów na przestrzeni 7 km. odbędzie się na Kalatówkach start i meta koło schroniska T. T. N. w dniu 5 b. m.; zaś 6 b. m. odbędzie się bieg główny na 15 km. na Mali Capienicy. Start i meta — schronisko Oddz. Warszawskiego P. T. 1.

Skoki odbędą się w wielkiej skoczni w Jaworzynie w dniu 7 b. m. Początek zawodów we wszystkie dni o godz. 12 w południe.

Zawody te są jedyną imprezą sportową — w większym stylu — na najbliższą przyszłość.

W Warszawie, w dniu 7 b. m. K. S. Polonia organizuje międzklubowy bieg na pracjal t. zw. „Mokotowski bieg Polonii” na 5 km. Bieg ten dostępny jest również i dla niestowarzyszonych. Zapisy z wpłaceniem 50 gr. przyjmują sekretariat klubu do 5 marca.

Od 1. do 8. marca tydzień tanich naczyń kuchennych

u firmy

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe
dawn. C. B. Dietrich i Syn, ul. Szeroka 35.

Endecja szuka nowych dróg do „szczęścia“

W nr. 84 zamieszcza „Kurjer Poznański” artykuł pod nagłówkiem „Ostrzeżenie”, w którym to artykule ubolewa nad rozdzwieniem w tonie sił endeckich, które — o ile się nie skupią w przyszłości — nie naprawią zła, jakie gniecie obecnie Polskę.

Autor tego artykułu ma tak krótki wzrok i tak ograniczone pojęcie, że powody niepowodzeń gospodarczych widzi jedynie w 46-godzinym tygodniu pracy, w złym ustroju kas chorych, i w opłacaniu podatku od majątku przez bogaczy Polski.

Zbankrutowana polityka endo-chadecka zwala więc całą odpowiedzialność za zły powódzenie się Polsce w dziedzinie gospodarczej na stronnictwa „lewicowe”, że one to winne są, że jest jakieś ubezpieczenie społeczne i że wielcy plutokraci i magnaci mają opłacać podatki majątkowe.

Oto łatwa i nasiąknięta demagogią reklama endeków.

Autor artykułu „Kurjera Poznańskiego” przemilczał atoli setki powodów małych i wielkich naszego gospodarczego niepowodzenia, a — aby skleić zlepkę stronnictwa endeckiego, aby zgromadzić pod sztandar endeków dawne szeregi chwytliwe — rzuca im hasło: Precz z 46-godzinym tygodniem pracy! precz z ubezpieczeniami robotników w Polsce! i wara od brania podatków od obywateli zamieszkałych!

„Te trzy rzeczy spowodowały zło, które gniecie wszystkie stany w Polsce. prócz robotników zażywających w Polsce najlepszego bytowania(?)...??”

Doprawdy, że jeżeli takie artykuły ukazują się w takich piśmieci, jakim właściwie powiemy być organ endeków, to śmiało sądzić można — że musi to być spowodowane **agonją partyjną**.

Cały świat zachodni uczonych już przed wojną pisał — a wtórowała mu wówczas — naturalnie w czasie niewoli — prasa endeka, że krótki czas pracy nie powoduje ograniczenia wydajności pracy, a jest on bramą do oświaty rzesz pracujących; że dobre ubezpieczenia zdrowia i życia pracowników fizycznych jak i umysłowych w kraju są **miarą dobrobytu danego państwa**. Jakżeż to pojmują endecy obecnie?

Za 8-godzinną pracę 4 zł. zapłaty dla robotnika jest za **wiele (II) dla endeków!** trzeba za te 4 zł. pracować 12 godzin; — lecz za lada partactwo dyrektor musi mieć 10 razy tyle; wielokrotnie za 2 godziny „pracy” dziennie! **Darcie zaś pasów z konsumentów przez kupiectwo nie zawadza endekom, tylko zawadza im taka opieka kas chorych nad robotnikami i innymi pracownikami.**

Tu właśnie winien się chwycić pracownik nasz za głowę, bo czytając i opłacając pisma endeckie, kręci bat na siebie, który niejednokrotnie boleśnie go smaga.

Nie jestże to szczytem naiwności?

Napaściami na klasę pracującą chce endecja kupić sobie małych i wielkich kupców, rzemieślników samodzielnych i wogóle stany posiadające w Polsce. Po ostatniej porażce wyborczej do rad miejskich i sejmików powiatowych, widzi endecja już jedynie ratunek tylko w **nierobotnikach** i dlatego tak **otwarcie uderzyła na alarm przeciw zdobyciom socjalnym**, chcąc znaleźć oparcie w stanie średnim.

Nadarzyła się sposobność do tego w zebraniu przedstawicieli tego stanu średniego z całej Polski — w sali Zoologu w Poznaniu w dniu 21 lutego br., gdzie podkreślano ogólne bankructwo tego stanu.

Ciekawe, kto ma ten stan średni podnieść i od jakiej warstwy jest on uzależniony.

Czyż ani jednemu przywódcy stanu średniego nie przyszło na myśl, że jeżeli w istocie stan średni w Polsce jest zupełnie — jak się mówi i pisze — zrujnowany, to jest to powodem **ruiny gospodarczej warstwy najniższej — robotniczej?**

Jest to przecież jasne jak na dłoni, że stan średni — drobny rzemieślnik, kupiec, handlarz — jest jedynie **uzależniony od warstwy pracującej**. Jeżeli ta warstwa brnie w biedzie i nędzy, to musi to odczuwać także i stan średni, który jedynie żyje z grosza pracownika.

Czy byłoby możliwym podnieść stan średni bez podniesienia siły warstwy pracującej? Lajek zrozumie, że jest to niemożliwym.

Robotnik pracujący i zarabiający przypuścimy 4 zł. dziennie jest w mierze zarobków jednej trzeciej od zarobków przedwojennych.

Czy w takim razie może on czynić zakupy w mierze przedwojennej? — Chyba każdy — nawet mało te rzeczy pojmujący — przyzna, że nie!

Bankructwo stanu średniego jest więc spowodowane bankructwem warstwy pracującej, która w części nie pracuje, w części wyemigrowała do Francji — a ta, która pozostała w kraju — opęda kartoflami, których cena jest jeszcze względnie niska. Robotnicy sami reparują sobie buty, ubrania, meble itd. itd., bo **nie stać ich na opłacenie rzemieślnika.**

Nie uwierzy więc nikt, by endecy mogli podreperować swe siły drogą ogłupiania stanu średniego. Każdy krytycznie patrzący człowiek wie, że gdyby stan pracujący zupełnie ograbiono i wyzuto z praw, upoda-

bniając go chłopom z czasów Staszica czy Skargi, to **wówczas i stan średni pograżyłby się w jeszcze większym ubóstwie.**

Nie uwierzy więc nikt, by endekom zależało na podniesieniu stanu średniego. Czcze obietniczki to tylko agitacja, celem podniesienia własnej partii.

Podniesienie się stanu średniego jest tylko możliwe przy równoczesnym podniesieniu się warstwy pracującej.

Tak winien rozumować każdy rzemieślnik, drobny kupiec i handlarz. Rozumowanie zaś mędrków endeckich winni uważać tak robotnicy, jak i cały stan średni za szukanie nowych dróg ku poprawie swego bankructwa.

KRONIKA

Marzec 5 Piątek
Czwartek Kazimleza
Piątek Euzebj., Frdryeryka
Sobota Doroty

— **Co grają w teatrze?** Dziś w czwartek 4 bm. premiera znakomitej farsy Arnolda i Bacha pt. „Don Juan mimowoli”.

W piątek o 5ej po poł. przedstawienie z cyklu popularzacyjnego arcydzieł muzycznych — opera Verdiego „Rigoletto” w wykonaniu całego zespołu z słynną amerykańską śpiewaczką Bertą Crawford. — Wieczorem popis „Sokola”.

W sobotę premiera głosnej z tryumfów najnowszej komedji polskiej „Polityka i miłość”.

— **Koncert rodacki naszej Ady Sari** — uznanej za najznakomitszą współczesną śpiewaczkę koloraturową — odbędzie się w poniedziałek w teatrze. Wszystkie pierwsze sceny świata były polem wspaniałych sukcesów tej rozgłoszonej gwiazdy śpiewaczej. Program wypełnią arje z oper i pieśni we wszystkich językach.

— **Apel do oficerów rezerwy.** Dnia 21. marca br. o godz. 10 rano odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Kół Pomorskich Zw. Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII w sali Kasyna Oficersk. 62 pułk piechoty w Bydgoszczy. Przed Walnym Zjazdem o godz. 9 msza św. w kościele farym.

Wieczorem o godz. 19ej w sali gimnazjum im. Kopernika wygłoszony zostanie odczyt przez prezesa Główn. Zarządu Zw. Oficerów Rez. Rzplitej polskiej p. pułk. rez. Dr. Szurleja z Warszawy na temat „Rola warstwy inteligentnej w życiu polskiem”. Wzywamy wszystkich kolegów do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w odczycie Zjeździe. Zarząd Pomorsk. Zw. Ofic. Rez. D. O. K. VIII.

— **„Upiększenie” kościoła ewangelickiego.** Przed kilkunastu dniami zabrano się do odrapania tynku wiszącego na fasadzie kościoła ewang. przy Rynku Staromiejskim.

— Nareszcie! — powiedział przechodzień, którego drogi codziennie prowadziły obok tego gmachu, a zawsze oglądający

się, czy mu czasem kawał tynku na głowę nie spadnie.

Lecz o dziwi — odrapawszy gmach tak że miejscami cegły widać, resztę pozostawiono niezalutowane.

Minęło kilkanaście dni, a budynek w dalszym ciągu szczerzy odkryte swe cegły w stronę okien Magistratu niby starzec szczerbaty. A Magistrat, ojciec miasta itd. codziennie patrzy na odkryte rany kościoła i... milczy.

— **Z. T. C. L. Walne zebranie.** Dnia 10 marca br. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego (W. Garbary) walne zebranie członków T. C. L. z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) wybór nowego komitetu i 6) wolne głosy.

Prosząc o przybycie na walne zebranie T. C. L. zaznacza, że wszyscy wypożyczający książki w czytelni i wpłacający miesięczne opłaty, są członkami T. C. L. i powinni na zebranie przybyć.

— **Aresztowano wzgl. tymczasowo przytrzymano:** M. K. za kradzież M. Ka. za fałszerstwo dokumentów i sprzeniewierzenie i 2 pijaków.

— **Dwóch 14-letnich chłopaków** z Kielc doszło aż do Torunia w ich „podróży naokoło świata”. Policja jednakowoż nie miała zrozumienia dla ich przedsięwzięcia i zamknęła młodych podróżników, by następnie odstawić ich do domu.

— **Dwa sztuki materiału** skradziono w firmie T. Witkowski. Szkoda na około 250 zł.

— **4 centnary żyta i ciężarek 50 kg.** skradziono p. J. Wojciechowskiemu (Waldowska 7).

— **Wykryto kradzież** dwóch sztuk materiału wart. 250 zł. na szkodę firmy Gede z Torunia. Sprawczynią jest niejaka M. K. z Poznania.

GRUDZIĄDZ. Redukcja robotników w zakładach Herzfeld Victorius trwa nadal. Co kilka dni zwalniana po kilkunastu robotników. Czyżby dyrekcja chciała w ten sposób doprowadzić do zupełnego zamknięcia zakładów?

— **Geometra miejski**, p. Florian Fiderski został odznaczony orderem Polonia Restituta za zasługi, położone na polu ustalenia granic państwa polskiego.

— **W poniedziałek nastąpiło otwarcie kursów okręgowej szkoły policyjnej.** Na kurs zapisano 50 posterunkowych, którzy w zrozumieniu ciężkiego położenia, w jakim znajduje się państwo, zrzekli się należnych im djejt. Jest to wielkie poświęcenie, bowiem pensje posterunkowych są bardzo małe.

— **Policja aresztowała** trzech oszustów mieszkaniowych, niejakich Groszewskiego, Stawickiego i Domagalskiego. „Wynajmowali” oni najwymyślniejszą kanią, a po otrzymaniu gotówki znikali. Oszukali kilkanaście osób na ogólną sumę kilku tysięcy złotych.

CZERSK. Wice przedwyborczy odbył się tu w piątek w lokalu p. Jagielskiego. Przewodniczył prezes filji NPR. kol. Świętek. Odpowiedni referat wygłosił p. Reder z Grudziądza. Obecnych było około 300 osób

CZERSK. Zwycięstwo NPR. przy wyborach do Rady gminnej. Odbyte w ubiegłą niedzielę wybory do Rady gminnej dały następujący wynik:

Mandaty uzyskali:
Lista 1. Narodowa Partja Robotnicza 5.
Lista 2. Urzędnicy 2.
Lista 3. Właśc. dom. 2.
Lista 4. Lokatorzy 4.
Lista 5. Niemiecka 1.
Lista 6. Samodzielni rzemieślnicy 4.
Lista 7. Piastowcy 2.

Z listy 1 wybrano: J. Skubickiego, And. Świętka, Wiczanowskiego, Jana Czaplewskiego, Jana Czarnowskiego.

STAROGARD. Jak donoszą, ma tu w niezadługim czasie przybyć znany kompozytor p. Feliks Nowowiejski, który weźmie udział w koncercie, urządzonym przez tut. „Lutnię”.

GDAŃSK. Przygotowania w Gdańsku na przyjęcie zwłok ks. biskupa Cieplaka. Zwłoki zmarłego przed kilku dniami arcybisk. Cieplaka zostaną przewiezione z Ameryki przez Gdańsk do Warszawy. W Gdańsku złożone zostaną zwłoki w kościele św. Stanisława, gdzie odbędzie się nabożeństwo żałobne, a następnie odprawienie zwłok na dworzec. Podczas nabożeństwa i konduktu wykonać mającienią chór śpiewaków okręgu gdańskiego. Przybycia zwłok do Gdańska spodziewają się 16. marca.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

TORUŃ. NPR. filja VI. Zebranie odbędzie się w piątek 5 bm. o 7 wieczorem w lokalu p. Górrego przy ul. Bydgoskiej 98. O liczny udział członków oraz wo lenników NPR. prosi Zarząd.

TORUŃ. NPR. Filja II (Jakóbskie Przedmieście). Walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 6ej po południu w lokalu p. Radomskiego, Lubicka Szosa 54. Wszystkich członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

TORUŃ. Kartel ZZZP. Walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 6 wiecz. w „Gospodzie”. O kompletne przybycie prosi Zarząd.

STAROGARD. W niedzielę 7. marca o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie NPR. filji Starogard w sali Sokolniczówki.

Z powodu ważnych spraw liczny udział członków i sympatyków pożądana. Za Zarz.: Hoppe
Okręg I. NPR. W niedzielę 14 marca o godz. 10ej przed poł. odbędzie się w **Tczewie** w lokalu „pod białym Orłem” zebranie Zarządu Okręgowego Kaszubskiego.

Prezes Okręg.: A. Hoppe

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Truniu. Redaktor naczelny: A. Antczak. Redaktor odpowiedzialny: M. Musiał.

Licytacja.

Komenda Policji Państwowej na miasto Toruń
sprzeda w dn. 1 kwietnia b. r. o godz. 10-tej przed poł. na targowisku przy Rzeźni Miejskiej najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą **konia (wałacha) lat 13.**
(—) Parzybok
Nadkom. i Komendant P. P. m. Torunia

Drogerja bardzo korzystnie na sprzedaż. Oferty pod nr. 241 do eksp. niniejszego pisma.

Najtańsze źródło reperacji

Zelowane damsk. bucht. 1,00 zł.
„ męsk. „ 1,50 zł.
Przyjmuję zamówienia podług miary przedko tanie i solidnie
Toruń, ulica św. Rocha nr. 10

Masło deserowe Jaja, Ser, Szprotki, Sledzie, 8 sztuk 1 zł.

„ marynowane rolmopsy
Maka, Ryb, Ogórki kiszzone, Kapustę kiszzoną, Mydło, Warszwo oraz Cukierki poleca

F. Sochaczewska
Klonowicza.

Maszyna do szycia na sprzedaż.
Mata Garbary 3 part.